



Monika Strzępka
i Paweł Demirski

MŁODZI GNIEWNI

TO BYŁ ICH SEZON. DUET MONIKA STRZĘPKA & PAWEŁ DEMIRSKI, REŻYSERKA I DRAMATURG, SZTURMEM ZDOBYWA NAJWAŻNIEJSZE POLSKIE SCENY.

i Strzępka uprawiają teatr bezkompromisowy, radykalnie lewicowy, zaangażowany społecznie. Nam opowiadają o swojej ostatniej premierze, analizującym kondycję współczesnego teatru spektaklu „O dobru”, oraz planach na przyszłość.

PANI: Niedawno w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu odbył się pierwszy pokaz sztuki „O dobru”. Dedykuję ją Państwo ludziom dobrej woli.

Co to oznacza?

MONIKA STRZĘPKA: To przedstawienie powstało w związku z naszą refleksją, że ludzie nie wierzą w to, iż zmiana na lepsze jest możliwa dzięki nim samym. I nie chodzi nam o kwestię polepszenia tylko swojej prywatnej egzystencji. Chodzi o jednostki, które mogłyby dać coś wspólnie, społeczeństwu. O to, że człowiek jest w stanie zmieniać czy naprawiać społeczno-polityczną rzeczywistość.

PAWEŁ DEMIRSKI: Łatwo o sobie powiedzieć, że jest się człowiekiem dobrej woli. Często jednak jest się człowiekiem dobrej słabej woli.

Większość scen deklaruje, że chce z Państwem współpracować. To sukces.

M.S.: Nie mam wrażenia, że większość scen chce z nami pracować. Jest ich tak naprawdę kilka. Poza tym teatry publiczne w Polsce wciąż borykają się z ekonomicznymi problemami i biurokracją, w wyniku czego nie mamy jako twórcy właściwie żadnego poczucia stabilności. Polityka teatralna w naszym kraju wyraźnie zmierza w kierunku komercjalizacji scen. Może się więc okazać, że za dwa, trzy lata nie będziemy mieli gdzie pracować, bo ani farsy,

ani lektury szkolne nie są tym, co chcemy robić w teatrze.

Wasz sposób pracy zakłada obecność dramaturga na próbach. Czy to znaczy, że tekst zmienia się do dnia premiery?

P.D.: Przy każdej produkcji jest inaczej, ale czasami przepisuję jedną scenę nawet kilkakrotnie. Ważne, że temat przedstawienia jest ustalany przez nas oboje. Poza tym zawsze się staram, żeby scena czy monolog były wyzwaniem dla aktorów.

Państwa następną bohaterką będzie Courtney Love, rockmanka i żona Kurta Cobaina. Po wakacjach spektakl pojawi się we wrocławskim Teatrze Polskim. Dlaczego akurat ta postać Was zainteresowała?

M.S.: Nie będzie to spektakl biograficzny. Chcemy zadać pytanie o sławę. Ale nie w stereotypowym postrzeganiu, że sukces ma zawsze swoją cenę. Interesuje nas raczej, kto tę cenę ustala i jakie kulturowe elementy składają się na ten rachunek.

P.D.: Postać Love oraz środowisko, w którym przebywała w latach 90., zainteresowały nas po lekturze książki „Nirvana. Prawdziwa historia” Everetta True. Przeczytaliśmy ją przypadkiem podczas wakacji. Nigdy nie byliśmy jednak fanami Nirvany. Ja sam uważałem, że zdradzili alternatywnego rocka, z którego wyrosli. ■

TE
ATR

MONIKA STRZĘPKA

(ur. 1976) reżyserka.

PAWEŁ DEMIRSKI

(ur. 1979) dramaturg.

Pracują wspólnie od 2007 r. Zrealizowali 12 spektakli, m.in. „W imię Jakuba S.” (2011, Teatr Dramatyczny, Warszawa).

W polskim teatrze co kilka lat zmienia się lider, rewolucjonista wywracający zastany porządek do góry nogami. Kiedyś był to Krystian Lupa, potem Grzegorz Jarzyna, Krzysztof Warlikowski i Jan Klata. Dziś zalicza się ich do grona klasyków. Na nowych młodych gniewnych wyrasta tandem Strzęp-Dem, czyli Monika Strzępka i Paweł Demirski. Zgrana para w pracy i w życiu. Reżyserka i dramaturg, laureaci Paszportów „Polityki” 2010 za „odwagę mówienia więcej i ostrzej, niż chcielibyśmy usłyszeć”. Swoje pierwsze wspólne przedstawienie, piętnujące narodową martyrologię „Dziady. Ekshumacja”, zrealizowali pięć lat temu. W tym samym 2007 roku były jeszcze głośna bulwarówka polityczna „Był sobie Polak, Polak, Polak i diabeł” oraz „Śmierć podatnika”. Demirski